

op. z ogr. odp.

STRZELLEC



A. TRZESZCZKOWSKI

№ 13

Warszawa, dnia 7 kwietnia 1928 r.

Cena 50 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Z ROZKAZU KOMENDANTA GŁÓW.

L. 7.28 Z DNIA 1 KWIETNIA 1928 R.

1. *Podziękowanie Pana Marszałka dla strzelców.* Otrzymałem następujące pismo z Gabinetu Pana Ministra Spraw Wojskowych:

„Pan Marszałek Piłsudski polecił mi prosić Pana Komendanta o podanie do wiadomości wyrazów swej serdecznej podziękacji tym wszystkim strzelcom, którzy, pamiętając o dniu Jego Imienin, przybyli do stolicy w doskonałej formie i pełni zapału.

Piękne wyniki przebiegu i zrozumienia zadania jak również dobra forma i postawa przybywających, raz jeszcze świadczą wymownie o wysokim poziomie Organizacji.

W/z Szefa Gabinetu Ministra (—) Beck Podpułkownik S. G.“.

8. *Urlopy świąteczne.* Na okres świąt Wielkiej Nocy udzielam wszystkim Komendantom urlopów świątecznych w dwóch kolejkach t. zn. od 5 kwietnia do 8 kwietnia włącznie i od 9 kwietnia do 12 kwietnia włącznie. Urlopy świąteczne winny być tak rozdzielone, żeby ciągłość pracy nie uległa przerwie. Podczas urlopu Komendanta odnośnej jednostki organizacyjnej, zastępcą winien pełnić normalną pracę w Komendzie.

9. *Święto 3-go Maja.* Tegoroczne święto 3 Maja musi być wyrazem pracy Związku na polu sportowym. Polecam przeto już obecnie przystąpić do prac przygotowawczych w dziedzinie sportowej. Na ziemiach polskich nie może być ani jednego oddziału Związku, któryby

tego dnia nie urządził święta sportowego.

Najlepiej będzie, gdy małe oddziały blisko siebie terenowo położone urządzią święto sportowe wspólnie. Poza tem polecam w miejscach obwodów i Komend Okręgowych urządzić święta sportowe o charakterze szerszym.

Na program świąt złożą się:

- a) próba na „Oznakę Sportową“ jako zawody lekko-atletyczne,
- b) gry sportowe,
- c) marsze i biegi drużynowe naprzelaj,
- d) strzelanie.

10. *Wiosenne kursy sportowe.* Brak instruktorów sportowych wybitnie daje się odczuwać we wszystkich oddziałach Związku. Jest przeto nakazem chwili zając się organizacją krótkich kursów sportowych dla zaawansowanych sportowców, którzyby mogli poprowadzić pracę sportową w oddziałach. Polecam przeto donosić mi każdorazowo o mających się organizować kursach, ich programach oraz czasie trwania. W razie braku odpowiednio wyszkolonych instruktorów sportowych, Komenda Główna będzie się starała brakowi temu zapobiec — wysyłając każdorazowo fachowego instruktora.

11. *Boks. Mistrzostwo.* Przesuwam termin zawodów bokserskich o mistrzostwo Związku na drugą dekadę kwietnia. Wszelkie szczegóły opracowuje Okręg Łódź, dokąd należy się zwracać po informacje.

12. *Konkurs na świetlice.* Wobec tego, że nie wszystkie oddziały przenieśli dotąd tygodnik „Strzelec“, Komendanci Okręgów podadzą w swych rozka-

zach warunki konkursu na świetlice ogłoszonego w Nr. 8 „Strzelca“ z dnia 3 marca b. r.

Aviso. Przypominam o konieczności nadesłania adresów oddziałów do Administracji wydawnictw. Dotychczas nadesłały adresy oddziałów następujące Okręgi: Łódź, Toruń, Wilno, Przemyśl, Nowogródek, Grodno.

Oddziały zatwierdzone

dnia 31.III. 1928 r.

Okręg Brześć nad Bugiem: 1. Oddz. Putkowice Nadolne pow. Bielski, 2. Oddz. Dąbrowica, pow. Sarny, 3. Oddz. Stachówki, pow. Sarny, 4. Oddz. Serokomla, pow. Łuków, 5. Oddz. Tłuszcze, pow. Łuków, 6. Oddz. Werbka Koropiecka, pow. Buczacz — 6 oddziałów, 144 członków.

Okręg Lwów: 7. Oddz. Strzałkowce, pow. Borszczów, 8. Oddz. Kozłów, pow. Tarnopol, 9. Oddz. Kokutkowce, pow. Tarnopol, 10. Oddz. Zbaraż, pow. Zbaraż, 11. Oddz. Wałachówka pow. Zbaraż, 5 oddziałów, 163 członków.

Okręg Kalisz: 12. Oddział Dęby Szlacheckie, pow. Koło, 13. Wrząca Wielka, pow. Koło, 14. Osada Wilczyn, pow. Słupca, 3 oddziały, 66 członków.

Okręg Poznań. 15. Oddz. Wronki Wlkp., pow. Szamotuły. 1 oddział, 85 członków.

Okręg Grodno. 16. Oddz. Putryszki, pow. Grodno, jeden oddział, 21 członków.

Okręg Warszawa. 17. Oddz. Kowalewo, pow. Mława, jeden oddział 21 członków.

Okręg Pomorze. 18. Oddz. Tępcz, pow. Wejherowo, jeden oddział, 32 członków. Razem 18 oddziałów, 532 członków.

DZIAŁ ROZRYWEK.

ZADANIE № 17

ulożył ob. Th. Ender, Kielce.

WYŚCIG SPOSTRZEGAWCZOŚCI.

Historyjka o Jaśku z Kopciówki, jak to zaciągnął się do Strzelca.

Jako elekt losu młody

Jasiek idzie na zawody,

Bo mu ojciec stary kazał,

Żeby w izbie nie przeszkadzał.

Chłopak każdy raneł myślał,

Ojciec od leniów wymyślał;

Wreszcie Jasiek, sprytny zawdy,

U kolegów szukał prawdy.

— Zapisz się do „Strzelca“, chłopie—
Rzeknie „frużter na urlopie“.

Armja duża... darmo siedzisz.

I niepotrzebnie się biedzisz!

Wówczas wziął na ambit Jasiek,

A z nim poszli Wojciech, Stasiek,

Kazik, Andrzej ze swym bratem...

Poszli wszyscy, a zaś latem

Dwie drużyny z wsi Kopciówki ...

Szlakiem raźnie szły Kadrowki.

Z tej historyjki z prawdziwego zdarzenia wybrać należy 16 wyrazów, mających jednakową ilość liter i ustawić je jeden po drugim w ten sposób, by litery początkowe, czytane z góry na dół, dały nazwę trasy jednego z wielu naszych marszów.

Termin odpowiedzi 13 kwietnia, jako nagrodę dajemy pas główny, który każdemu ze strzelców przydać się może.

ROZWIĄZANIE ZADANIA № 15.

Wiosna i słońce wypowiedziały Dziawowi Rozrywek otwartą wojnę i, jak do tej chwili są stroną zwyciężającą. Na nic się zdadzą ciekawe szarady, zadania konikowe czy krzyżkowe, błędna i na daleki plan usuwają się tak zawsze požądane nagrody, gdy na dworze coraz cieplej i paki drzew pęcznieją nowem życiem. Skurczyła się długa lista rozwiązywaczy, zostawiając jedynie garstkę bohaterów, co to do ostatniej kropli krwi rozpoczętą walkę prowadzą. Było ich dziewięciu, ale dwóch paść musiało, ulegając przemożnej władzy słowa kocham, które po łacinie brzmi nie *ami*, ale *amo*. (Radzimy to dobrze zapamiętać braci strzeleckiej, zakres takich słów, nawet łacińskich, zawsze się przydać może!). Ofiarą padli ob.ob. Michałak i Piwowarczyk, obydwaj z Borysławia.

Dobre rozwiązanie brzmiało tak:

A	M	o								
S	u	m								
M	a	s	k	a						
K	a	z	i	a						
K	r	ó	l	i	k	o	w	s	k	i
A	m	b	i	t	n	y				
E	k	i	e	r	k	a				
T	y	t	u	s						

i nadesłali je: 1) ob. Szymański, Końskie, 2) ob. Sobiecki, S. K. S. „Prażanka“, 3) ob. Dębski, Olszanica, 4) ob. Terlecki, Pozumień, 5) oddział Szczuczyn Biał., 6) ob. Babiarz, Przemyśl, 7) ob. Walerysiak, Łódź.

Ponadto ob. Sobiecki rozwiązanie swe dopełnił wierszykiem:

„Któż nie zna z szarej, strzeleckiej braci
Tej wszędzie czynnej, znanej postaci
Zawsze spokojnej. Czoło bez troski
Świeci przykładem, radą cię wspiera
Wciąż dobroduszny, serce otwiera
Inspektor Muszkiot nasz Królikowski.

Przyznana przez nas nagroda, która zawsze i każdemu się przyda, scyzoryk, otrzymał ob. Dębski z Olszanicy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Terlecki, Pozumień. Stosownie do prośby Obywatela, wszystkie niewykorzystane zadania odesłaliśmy pod Waszym adresem. Prosimy o nowe typy zadań.

Ob. Th. Ender, Kielce. Prosimy o dalsze, równie dowcipne wierszyki i zadania do Działu Rozrywek.

Ob. J. Szczypiński, Zakopane. Dziękujemy bardzo za nadesłaną fotografię i korespondencję. Ta ostatnia jest b. spóźniona, gdyż zamieściliśmy już obeszerną korespondencję w tej samej materji, nadesłaną przez kogo innego. Prosimy na przyszłość o częste i szybkie informacje, które zawsze wykorzystamy. (Dalszy ciąg na kol. 14-ej).

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I OBYWATELSKIEGO.

MIŁOŚĆ I WIARA.

Wielkanoc.

Święto wiosny, nowego życia. Radosny dzień słońca i wesela.

Najpiękniejszy dzień roku.

Święto triumfu ducha, świadectwo jego nieśmiertelności. Obietnica złożona tym, co miłują i wierzą, że żyć będą wiecznie, a śmierć będzie wobec nich bezsilna. Jako że ducha się nie ima.

Miłość i wiara.

Dwa najpiękniejsze uczucia, jakie płonąć mogą w ludzkim sercu.

Rzućmy wkrąg okiem.

Na pola, na lasy, góry i doliny, rzeki i jeziora, siola, miasta.

Chwycmy uchem dźwięk ojczystej mowy.

Nasyćmy wzrok błękitem rodzimego nieba.

I oto serce zabiło nam mocniej.

To mowa miłości do pięknej, a nadewszystko ukochanej Polski.

Bo my jesteśmy tym plemieniem Polaków, które najgoręcej i najwspanialej ukochało kraj rodzinny, bo my należymy do tego ich gatunku, który okrom bezgranicznej miłości — wiarę niezachwianą posiada w siłę i dziejową rolę Polski. Wiary tej nie utraciliśmy, gdy wszyscy jej się wyzbyli. Ona to pospółtu z miłością była nam sztandarem i puklerzem, naszym mieczem ognistym na wrogów i ostatnią pociechą w godzinę skonania, gdyśmy szli w boje o Polskę.

I dziś również wiara i miłość są źródłem, ostateczną naszych sił, gdy w radosnym trudzie budujemy Wielką, Demokratyczną Rzeczypospolitą.

A przez fakt, że gore w naszych sercach — nasz karabin jest bezpieczny dla sąsiadów, którzy na nas nie nastają, tak, jak piorunem i ognistym deszczem jest dla łakomych naszej ziemi wrogów.

Kto pokój ma w sercu, kto z miłością dla swego kraju nie łączy żądzy zaboru — bratem nam.

Sami nadewszystko miłując swój kraj — umiemy miłość tę u innych uszanować.

Uszanowanie jej uważamy za źródło braterstwa narodów, za zarzewie ogólnoludzkiej solidarności w imię powszechnego pokoju, tej utopji, tej mrzonki, tego wielkiego celu jutra ludzkości, w który wierzymy. My — obywatele - żołnierze, strzelcy, ludzie sprawiedliwi.

I dlatego to broń nasza, której użyjemy tylko przeciwko najeźdźcy, jest najbardziej pokojową bronią świata.

I dlatego znów — w dniu Zmartwychwstania, w dniu wiosny i radości, miłości i wiary — my, strzelcy, jesteśmy w pierwszych szeregach tych, którzy się radują.

Albowiem nic w nas niema z nienawiści i niewiary.

Żyjemy miłością i wiarą.

Niech więc radują się nasze czyste serca!

WESOŁEGO ALLELUJA!

Serdeczne życzenia świąteczne zasyła Redakcja i Administracja „Strzelca“ wszystkim swym Prenumeratorom, Czytelnikom, Przyjaciółom i Współpracownikom.

Wesołego Alleluja!!!

Przed Igrzyskami Kulturalno - Oświatowymi.

Doroczny wielki Marsz Szlakiem Kadrówki jest z jednej strony dowodem naszej gotowości do obrony kraju na wypadek wojny, z drugiej — sprawdzianem postępu, jakiego uczyniliśmy na polu podniesienia kultury fizycznej, jak i duchowej. Mówię i duchowej, bo wiem w roku ubiegłym włączyliśmy do programu Marszu zawody, ilustrujące nasze prace i nasz dorobek w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Próba się udała i znalazła żywy oddźwięk wewnątrz, jak i nazewnątrz organizacji.

Jest to niewątpliwie wielka zasługa Związku Strzeleckiego, że podjął inicjatywę, przypominającą programy Igrzysk Olimpijskich w starożytnej Grecji, w których znalazłoby wyraz wszystko, co w narodzie jest żywotne i twórcze.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że w obecnym układzie sił politycznych na świecie, obok czynników militarnych i gospodarczych siła ducha doszła do najwyższego znaczenia. Ona bowiem decyduje o wielkości patriotycznej, daje obywatelom moc wytrwania, jeżeli przyjdzie im walczyć w obronie swego kraju. Z myślą, że zapoczątkowane przez nas Igrzyska będą rozszerzać i pogłębiać naszą kulturę narodową, przystępujemy do organizowania ich w roku bieżącym na V Marszu Szlakiem Kadrówki.

Do uroczystości Marszu, a więc i Igrzysk kult.-oświatowych pozostało już niewiele czasu. Owe kilka miesięcy przeleci, jak z bicia trzasko; tem więcej, że właściwie okres systematycznej pracy oświatowej (zima) minął. Niema więc czego marudzić, ale trzeba się energicznie zabrać do roboty. Zespoły bowiem chcące wziąć udział w zawodach kulturalno - oświatowych, muszą być do nich należycie przygotowane. Podobnie, jak drużyny marszowe systematycznie rozwijają swoje ćwiczenia szosowe, i zespoły, biorące udział w Igrzyskach, muszą metodycznie przerabiać i ćwiczyć przewidziane regulaminem utwory. Powiem nawet, że te ostatnie wymagają większego nakładu pracy, a przede wszystkim dłuższych i metodycznych ćwiczeń. Na tem miejscu o-

mówimy ogólnie tegoroczne Igrzyska kult.-oświatowe. W następnych zaś artykułach podamy wskazówki, jak należy przygotować zespoły do każdego z działów, wchodzących w skład programu Igrzysk. W ten sposób zarówno zespoły przygotowujące się do zawodów, jak i referenci kult.-oświatowi (komentatorzy), którym przypadnie organizowanie zespołów, znajdą na łamach „Strzelca“ najważniejsze wskazówki organizacyjno - metodyczne.

Przedewszystkiem przypominamy, że należy zapoznać się z regulaminem Igrzysk, oraz regulaminami poszczególnych punktów programu. Regulaminy i pouczenie wspomniane powyżej znaleźć można w książeczce „V Marsz Szlakiem Kadrówki“ na str. 144 — 150 do niej więc odsyłamy zainteresowanych.

Ważniejsze jednakże postanowienia regulaminu przytoczymy na tem miejscu. A więc Igrzyska kult.-oświatowe odbędą się w Kielcach w dn. 6 — 8 sierpnia. W porównaniu do roku ubiegłego, program Igrzysk został znacznie rozszerzony, obejmuje bowiem, obok konkursu chórów i orkiestr, popisy zespołów tańca, a także wystawę, ilustrującą nasze prace i nasz dorobek na polu prac kulturalno-oświatowych.

Każdy okręg do zawodów zgłosić może nie więcej, niż 3 zespoły (różne). Już teraz więc komendy okręgowe winny ustalić, które oddziały wezmą udział w Igrzyskach, oczywiście, uwzględniając oddziały najlepiej przygotowane, tak, aby te miały czas na należyte wy-

ekwipowanie i przygotowanie się. Zespoły biorące udział w Igrzyskach, zgłoszone być muszą do Kom. Gł. do dn. 15 lipca, a najpóźniej do 20 lipca. Po tym terminie zgłoszenia nie będą uwzględnione. Jeszcze w jednym punkcie regulamin czyni daleko idącą zmianę w porównaniu do roku ubiegłego. A mianowicie do tegorocznych zawodów na Igrzyskach dopuszczone są również zespoły amatorskie innych organizacji społeczno - oświatowych, konkurencja więc między zespołami będzie niewątpliwie ostrzejsza. To jednak nie powinno zrażać naszych oddziałów, a owszem, zachęcać je do systematycznych i usilnych ćwiczeń. Nawet te zespoły, które niewiele, albo nie jeszcze dotąd nie zrobiły, mogą wiele jeszcze nadrobić w ciągu pozostałego czasu. Przynajmniej pierwsze nagrody winny pozostać w naszych rękach.

Przy tej okazji musimy zwrócić uwagę jeszcze na jeden moment. Zarówno chóry, orkiestry, jak i zespoły tańca przygotowywać winny swoje utwory ściśle według regulaminu. W przeciwnym bowiem razie narazić się mogą na dyskwalifikację, lub niedopuszczenie do zawodów. Utwory wymienione dla orkiestr i chórów nabywać można po cenie kosztów w referacie kult.-ośw. Komendy Głównej (Al. Jerozolimska 27 m. 3). Wskazówki o opracowaniu i nadsyłaniu materiałów na wystawę, oraz przygotowaniu chórów, orkiestr i zespołów tańca omówimy w artykułach następnych.

M. G.

Raz jeszcze do strzelczyń.

W poprzednim numerze bardzo słusznie nisała ob. Piórecka w liście otwartym do strzelczyń, że zbyt mało interesują się one naszym pismem, że nie nadsyłają do niego wiadomości i t. p.

Przeżto my tu w Warszawie często nie wiemy, co się dzieje w oddziałach żeńskich. Od czasu do czasu prywatnie t. zw. „pantoflową pocztą“ dowiadujemy się, że np. pewien oddział żeński ma bardzo dobrze urządzone apteczki, z

której korzystają nietylko strzelcy, ale cała wioska, że w innym oddziale strzelczynie należą do doskonałego, liczącego przeszło 30 kobiet chóru, że jeszcze gdzieindziej obwód wystarał się o stałą instruktorkę wych. fiz., nie wiemy, że w wielu oddziałach strzelczynie już trenują do Kadrówki, i t. p.

Ale to jest jedna strona medalu. Gorzej, że oddziały nie wiedzą o wyższych jednostkach organizacyjnych, o komendach obwodów i o-

kęgów, i przez to nie wiedzą, co się w całym Związku dzieje.

I tak po skończonych kursach dostaję dziesiątki listów z zapytaniem, „dokąd mogłabym na kurs pojechać, nie wiedziałam, że kurs już się odbył, czy nie będzie drugiego?”

Albo „nic nie wiedziałyśmy, że będą zawody strzeleckie, a mogłybyśmy stawać, bo długo już trenujemy” i t. p.

To samo było ze zjazdem, to samo będzie napewno z obozami.

Wina za ten stan rzeczy spada tu na dwa czynniki, jeden — to niesprawnie działające komendy obwodów. My komendantek obwodowych mamy zaledwie kilka w paru okręgach.

Komendanci widocznie przeocząją i bagatelizują rozkazy, dotyczące oddziałów żeńskich i nie posyłają ich na czas lub kładą zbyt mały nacisk na ich wykonanie.

Stąd stałe zjawisko, że mamy oddziały bardzo czynne, bardzo porządnie pracujące, ale żyjące swoim własnym życiem, bez kontaktu z całością.

Zanim ten stan rzeczy się zmieni, czyli zanim każda komendantka okręgu wyrobi sobie odpowiednie kandydatki na komendantki obwodów lub zanim komendanci obwodów zainteresują się rzeczywiście pracą kobiecą, jedynym sposobem zaradzenia temu brakowi porozumienia, jest czytanie stałe i dokładne „Strzelca”.

„Strzelec” stale powtarza rozkazy Komendy Głównej, ukazujące się 1. i 15. każdego miesiąca, drukuje sprawozdania z odpraw, zapowiada zawody, kursy i t. p.

Kto go czyta, ten wie o wszystkim, co się w Związku dzieje.

Rozkazem i przez „Strzelca” zwróciłam się w listopadzie ubiegłego roku do wszystkich oddziałów żeńskich z poleceniem, by przysłały do Komendy Głównej sprawozdania ze swej działalności, napisały, jak i kiedy powstały, co robią i t. p.

Nie powiem wiele takich sprawozdań otrzymałam, bo byłoby wstyd i strzelczyniom i mnie, wymienić tylko te okręgi, które wogóle sprawozdań nie przysłały nawet z oddziałów w siedzibach komend okręgowych, bo te okręgi zasługują na napiętnowanie publiczne; a były to, niestety: Wilno, Łódź i Nowogródek. Okręgi te rozkazów,

ani „Strzelca” widocznie wogóle nie czytują.

Będąc osobiście na wszystkich prawie kursach okręgowych, pytałam ich uczestniczki, czy sprawozdania oddziały ich wysłały i prawie wszędzie spotykałam się z przeczącą odpowiedzią.

I jeśli dziś mam tych sprawozdań dość dużo, to zawdzięczam to tylko strzelczyniom, które były na kursach, bo od razu tam na miejscu sprawozdania napisały.

Stopniowo będziemy je drukować w „Strzelcu”.

Pierwszy przysłał sprawozdanie oddział Lublin, któremu przyznano za to piłkę i siatkę do „siatkówki”.

Pruszków za najlepiej opracowane sprawozdanie dostał stoper do mierzenia czasu na zawodach.

Drugi zrzędu był oddział Brzeszcze z okręgu krakowskiego, który również dostanie nagrodę w postaci sprzętu sportowego.

Oczekuje teraz, że wszystkie te oddziały, które dotychczas sprawozdania mi nie nadesłały, będą po niniejszym liście otwartym porządnie „zawstydzone” i że w ciągu dni najbliższych na biurku mem znajdą się masowo sprawozdania z tych oddziałów, które dotychczas czuły taki „wstręt do pióra”.

J. Szydłowska.

NAPRZEŁAJ.

*Wszystkie nerwy w nas zagrały, pędu powstał wświekły spazm,
Sok w nas wezbrał i rozszalał się w pragnieniach swych gorących,
Jasne myśli się skupiły. Gdy zakwitło złote słońce
Ktoś w zachwycie oddał sobie błękitnego nieba pas.*

*Zbuntowały się mięśnie, zapragnąwszy nagle biec,
Biec bez celu i bez końca — hen... naprzetał ku radości
Jak najszybciej, jak najdłużej, jak najmocniej, jak najprościej,
Żeby można ze znużenia bez tchu w piersiach w drodze lec!*

*Potem zbudzić się z omdlenia i popędzić dalej gdzieś —
Najradośniej wprost ku wiosnie i stęzałym jej błękitom
W biegu modląc się upojnym hymnem szczęścia i zachwytu,
Których treść zna tylko jedna, głośna, wolna biegu pieśń...*

BOGDAN STECKOW.

Jak przygotować się do oznaki sportowej

Skok wzwyż.

Każdy z Czytelników widział pewnie człowieka, skaczącego przez płot lub na gimnastyce przez poprzeczkę czy też sznurek, umieszczony na pewnej wysokości na stojakach.

Człowiekowi, który nigdy nie widział skoku sportowego, nie przyjdzie na myśl, by mógł nakażoną przeszkodę, jeśli ona nie jest zbyt wysoka, brać inaczej, jak skokiem kucznym, to jest podciągając pod siebie nogi. Ten skok kuczny, całkiem zwykły i najnaturalniejszy, nie jest jednak najekonomiczniejszym...

Rozpatrzmy układ naszego ciała podczas tego skoku. Więc po odbiciu się ciało nasze stara się jak najbardziej przybrać formę kulistą — t. z. popularnie mówiąc „zwinąć się w kłębek”, z jaknajbardziej skurczonymi nogami, by przejść nad przeszkodą nie doty-

kając jej zupełnie stopami. Przyjmując, że środek ciężkości naszego ciała znajduje się powyżej pasa, pomimo skurczenia przy skoku, przeniesiemy go przynajmniej o jakieś 70 — 80 cm ponad poprzeczką. Nie możemy więc takiego skoku, w którym tak wysoko nad przeszkodą przenosimy środek ciężkości ciała, nazwać ekonomicznym, ani praktycznym — gdyż nie osiągnęlibyśmy tym skokiem żadnych wybitnych wyników. Ludzie o wyjątkowo elastycznych mięśniach nóg dochodzą tym skokiem do 150 cm. — nie mogą jednak przy tym stylu marzyć o lepszych wynikach.

Inaczej ma się rzecz przy skoku sportowym. Doświadczenie wykazało, że aby móc przeskoczyć wysoko położoną poprzeczkę — należy ciężar ciała przenieść jak najekonomiczniej t. z. jaknajniżej

nad poprzeczką i to możliwie rozłożony na całej jej długości. Stąd też nowoczesna technika skoku wzwyż dąży do możliwie małego wysiłku, wymagającego przeniesienia ciała nad poprzeczką i do możliwie jaknajniższego posunięcia ciała ponad drewnianą listwę.

To jest zasadnicza różnica skoku naturalnego od sztucznego, którym jest stylowy skok lekko-atletyczny i to jest alfa i omega skoku wzwyż. Jeżeli po tem, co wyżej powiedzieliśmy, przystępujemy do podania bliższych szczegółów celem zapoznania się z istotą skoku, to będziemy tu mówić o rzeczach zasadniczych i typowych, na których dopiero każdy skoczek powinien budować swój własny styl, który jest zazwyczaj zupełnie indywidualny. Niema bowiem dwu ludzi, którzyby skakali nawet, że się tak wyrazimy tym samym stylem, jednakowo.

Rozbieg.

Rozbieg przy skoku wzwyż nie powinien przekraczać 10 — 15 mtr. Rozbieg ten w zależności od stylu jakim skaczemy może być albo prostopadły do poprzeczki, albo też skośny. Pamiętać jednak należy, że pierwsze kroki rozbiegu są wolne — następnie szybsze, a dopiero w ostatnie kroki wkładamy jaknajwięcej energii i siły. O ile pierwsze kroki stawiamy, jak przy biegu o wzrastającej szybkości, a więc miękko, o tyle ostatnie 3 — 5 kroków, a już specjalnie dwa ostatnie, będące jakgdyby czajeniem się do skoku, odbywają się nisko, o ugiętych nogach.

Ugięcie to, występujące najwybitniej w stawie kolanowym, a mniej widocznie w stawach skokowym i biodrowym, powoduje rozciągnięcie tych mięśni, które nibawem, kurcząc się nagle, wyrzuca nasze ciało ku górze i do przodu. Mięśniami, które przy niskich, czających się ostatnich krokach ulegają wydłużeniu, a więc pewnemu, jak przy naprężonej gumie napięciu, będą: mięśnie łydki — mięśnie przednie uda oraz mięsień pośladkowy. Przy rozbiegu należy unikać sztywnych ruchów, spowodowanych przedwczesnem napięciem mięśni.

Odbicie.

By praca tych mięśni mogła się należycie rozpocząć, a siła ich wyrzutowa nie tylko pokonać mogła

ciężar ciała, ale również wyrzucić go silnie w górę — musi przednia grupa mięśni uda, powodująca w łwiej części dobry skok, znaleźć przy swem działaniu należyte oparcie.

To silne oparcie dajemy mięśniom prostującym uda z chwilą zaczęcia odbicia z pięty i dopiero kiedy kolano jest już zupełnie wyprostowane, przechodzimy na palce, uzupełniając odbicie elastycznym ruchem stopy. Gdybyśmy zaczęli odbicie z palców, nie wyzykalibyśmy należycie siły wyprostu mięśni uda i pośladkowych, nie znajdując należytego oporu przy działaniu tych mięśni bądź co bądź na elastycznej, ale chwiejnej podstawie. Jakże stworzyłaby stopa, oparta odrazu od początku na palcach.

Dlatego też odbicie do skoku wzwyż, tak, jak i do innych skoków odhływa się zawsze z pięty, przechodząc następnie na palce. I tu należy wspomnieć odrazu dla czego to pantofle z kołcami na piętach są tak ważne przy skoku wzwyż. Dają one w razie miękkiego lub oślizgłego terenu pewność utrzymania przez moment nieruchomo pięty.

Nie należy też podczas odbicia skręcać stopy nazewnątrz, gdyż przez to tracimy bardzo dużo na należytem wykorzystaniu siły odbicia palców — które w normalnem położeniu anormalnie będą działać.

Terem, z którego skaczemy powinien być możliwie równy, twardy, a jednak elastyczny — tak, by pantofle pozostawiły na nim jedynie ślady kołców.

Dobre odbicie będzie się składało z następujących części: a) przeniesienie silnym wyrzutem nogi tylnej w górę z poparciem tego ruchu ręką przeciwną, b) rzutu tułowia i barku do tyłu — co powoduje przynapięciu mięśni brzusznych niejako uniesienie miednicy w górę, oraz c) z zupełnego wyprostowania nogi odbijającej w kolanie i stopie.

Odległość odbicia od poprzeczki zależna jest od rozbiegu. Jeśli rozbieg jest prostopadły, miejsce odbicia będzie tak daleko, by przy wymachu noga znalazła się od poprzeczki w odległości jednej dłoni. Przy rozbiegu bocznym miejsce odbicia będzie naturalnie leżało bliżej.

Przejdźcie ciała ponad poprzeczką.

Przejdzie ciała ponad poprzeczką skoku wwyż odbywa się zasadniczo trzema sposobami, zależnie od stylu. Przejdzie to może mieć kierunek *prostopadły* do poprzeczki, np. przy stylu amerykańskim, przy rozbiegu z przodu *skośny*, przy stylu szkockim, oraz, że tak powiemy, *równoległo* — poprzeczny przy stylu kalifornijskim Osborna względnie stylu Horina.

Rozpatrzmy teraz możliwość zrzucenia poprzeczki przy tych trzech zasadniczych sposobach przejścia ciała ponad poprzeczką.

Przy rozbiegu z przodu ciało przechodzi długi czas ponad poprzeczką, prawie całą swoją długością. O ile skoczek strąca poprzeczkę, to albo plecyma, albo głową — widać więc z tego, że ten sposób nie jest najlepszym ze względu na poprzeczne przechodzenie listwy, gdy trwa to zbyt długo, a ciało opadając łatwo straci poprzeczkę — o ile nie przyjdzie z pomocą w odpowiedniej porze silny skłon do przodu wzgl. ponozycowy skręt boczny.

W drugim wypadku ponieważ rozbieg jest *skośny* i przechodzimy nad poprzeczką bokiem skośnie, przy korpusie wyprostowanym, bądź też będącym w skłonie do przodu, — możliwość zrzucenia poprzeczki jest mniejsza i w czasie i pod względem rozległości powierzchni ciała, jaka przesuwają się nad poprzeczką. W ostatnim przykładzie — ciało stara się przyjąć położenie *równoległe* do poprzeczki, przechodząc obrotem całego ciała na osi długiej na drugą stronę, bądź to obracając się po wywindowaniu do lub od poprzeczki.

KONGRES KOBIECY

W dniach 14 — 15 kwietnia odbędzie się w Warszawie, w sali gimnazjum im. Królowej Jadwigi, Pierwszy Polski Kongres dla Spraw Wychowania Fizycznego i Sportu Kobiet, nad którym protektorat objął Marszałek Piłsudski.

W skład Komitetu Honorowego Kongresu weszli: Pani Marszałkówna Piłsudska, dr. Dobrucki, min. W. R. i O. P. dr. Sławoj-Składkowski, min. Spraw Wewnętrznych, płk. Ulrych, dyr. P. U. W. F. inż. Słomiński, prezydent miasta Warszawy, oraz p. Jaroszewicz.

Sprawy wychowania fizycznego kobiet omawiane będą w szeregu referatów, jak: Podstawy naukowe W. F., Kontrola lekarska w sporcie, Wytyczne sportu kobiecego, Sport a charakter, Kształcenie instruktorów sportowych, Czem jest i czem być powinien sport dla kobiety współczesnej i t. d. Referaty uzupełnią pokazy metodyki nauki i treningu lek.-atletycznego i wioślarskiego.

Do Legionistów i Strzelców.

W związku z art. „Wiek Nowego“ Nr. 3029 z dnia 27 marca 1928 r. p. t. „Rozstrzelanie dwóch oficerów W. Pol. przez Ukraińców w Tarnopolu przed sądem lwowskim. Dotknięty zarzutami denuncjacji p. H. Schmal pragnie się oczyścić“ — lwowskie Zarządy okręgowe Związku Strzeleckiego i Związku Legionistów Polskich Ziemi Czerwieńskiej, reprezentujące ogół zrzeszonych legionistów i strzelców Ziemi Czerwieńskiej okręgu lwowskiego, *jednomyślną uchwałą* z dnia 26 marca b. r. komunikują, że: 1) żywią pełne zaufanie do osoby wielce zasłużonego prezesa okręgu Henryka Schmala, pod którego kilkuletniem kierownictwem organizacje nasze rozwijają się szczególnie pomyślnie i pracują bardzo kocznie dla dobra rozwoju państwowotwórczej ideologii Naszego Wodza Marszałka Piłsudskiego, czemu wielokrotnie dały wyraz ustne i pisemne pochwały Zarządów Głównych Związku Strzeleckiego i Zw. Legionistów Polskich w Warszawie, jako naczelnych władz naszej organizacji, które okręg lwowski stawiają zawsze za wzór doskonałości organizacyjnej innym okręgom Związku Strzeleckiego i Zw. Legionistów Polskich Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Pp. Zelaszkiewicz Kornel i Chanecka Helena nigdy nie należeli i nie należą do wybitnych przedstawicieli sfer legionowo - strzeleckich Ziemi Czerwieńskiej, jak to wymienia „Wiek Nowy“ i w swoim czasie usunięci zostali z organizacji Zw. Leg. Pol. i Zw. Strzel. za oszczerstwa i destrukcyjną działalność na szkodę wspomnianych organizacji.

3) Pp. Zelaszkiewicz Kornel i Chanecka Helena nie posiadają żadnego tytułu do przemawiania z ramienia legionistów i strzelców w imię uczciwości i moralności w życiu społecznym, o czym sami bardzo dobrze wiedzą.

4) Rzeczowe dowody z działalności legionowo - strzeleckiej prezesa Schmala, na podstawie naszej długoletniej obserwacji oraz ustnej i pisemnej opinii Zarządów Głównych Zw. Leg. i Zw. Strzeleckiego w Warszawie, jako też rzeczowe dowody w sprawie Jego służby w P. O. W. okręg Tarnopol na podsta-

wie zeznań przewodniczącego trybunału Sadu Doraźnego wojsk ukraińskich D-ra Chrobaka, sędziego prowadzącego rozprawę na sądzie doraźnym wojskowym ukraińskim D-ra Słuzara, obrońcy ś. p. Dmytrowa i Popiela adwokata D-ra Merunowicza, kapitana wojsk ukraińskich Bolucha, ówczesnego komendanta miasta Tarnopola, rodziny ś. p. Dmytrowa i Popiela, pp. Kaliszewskiego Brunona, opiekuna ś. p. Popiela, Eugenjusza Dmytrowa, brata ś. p. Jerzego Dmytrowa i innych, oficerów P. O. W. okręg Tarnopol — obecnie kapitanów W. P. Balwirczaka Pawła, Wojciechowskiego Mieczysława, Gottwalda Kazimierza, Budzianowskiego Włodzimierza, akt komisji sejmowej śledczej do badania okrucieństw ukraińskich (złożone w Archiwum Państwowem w województwie lwowskim), sędzią śledczym też Ko-

misji Dr. Januszewskim, prasy lwowskiej i krakowskiej z czerwca i lipca 1919 r. i wielu innych klasycznych świadków, dają zupełną pewność podpisanym, że pp. Zelaszkiewicz i Chanecka poniosą zasłużoną karę sądową.

W związku z powyższem wzywamy legionistów i strzelców Ziemi czerwieńskiej okręgu lwowskiego do dalszej intensywniej pracy w myśl wskazań władz centralnych w Warszawie i władz okręgowych pod kierownictwem wielce zasłużonego prezesa Henryka Schmala, tak, by obecna praca legionowo - strzelecka (Marsz Zadwórzeński, budowa własnego domu im. Józefa Piłsudskiego przy ulicy Wagowej, budowa „Osiedla“ legionowo - strzeleckiego, i t. p.) miała w Was zawsze doskonałych wykonawców i współpracowników.

Niniejsze oświadczenie podpisał gremjalnie zarząd Okr. Zw. Strzeleckiego i Zw. Legionistów Ziemi Czerwieńskiej, w liczbie kilkudziesięciu członków.

Żeński kurs instruktorski w Warszawie.

Przysłowie mówi: „wszystko to dobre, co się dobrze kończy“, a żeński kurs instruktorski w Warszawie, o który trochę martwiliśmy się przy jego rozpoczęciu, dał wspaniałe wyniki na zakończenie stwierdzając, ile można zrobić usilną pracą.

A oto lista laurów kursistek; zdobyły one:

Drugą nagrodę dla drużyn żeńskich na marszu Sulejówek — Warszawa. Drużyna kursistek przychodzi w doskonałym czasie 2.34 godzin, jako 58-a w ogólnej klasyfikacji, pozostawiając za sobą w tyle 51 drużyn męskich; przychodzi w znakomitej formie, śpiewając i zbiera na mecie żniwo oklasków i entuzjastycznych okrzyków.

Kursantki otrzymują drugie miejsce, jako zespół żeński, na zawodach strzeleckich, „Imieninowych Marszałka Piłsudskiego“, urządzanych w dniu 18 b. przez Okręg Warszawski Związku Strzeleckiego; bierze udział w trzech konkurencjach na Pierwszych Kobięcych Zawodach Strzeleckich, urządzonych tegoż dnia przez Kobięcy Klub Strzelecki, i osiąga tu wyniki nie gorsze od innych strzelczyń.

Wreszcie na zakończenie kursu na 17 zdających egzamin, 5 strzelczyń otrzymało jako ogólną ocenę bardzo dobrze, 11 dobrze, a tylko jedna dostatecznie.

Ogólna opinia wykładowców cywilnych i wojskowych wypadła jaknajlepiej, podkreślano powszechnie ich pilność, obowiązkowość, sumiennosc, nadzwyczajne wprost wyniki osiągnięte przez krótki okres 4-rotygodniowy.

A martwiliśmy się, powtarzam, o ten kurs przy jego rozpoczęciu. Poziom kursistek był bowiem na nim niższy niż na innych naszych kursach, na których było sporo maturzystek, nauczycielek i t. p. Tembardziej należy więc podkreślić tak niespodziewanie dodatnie wyniki.

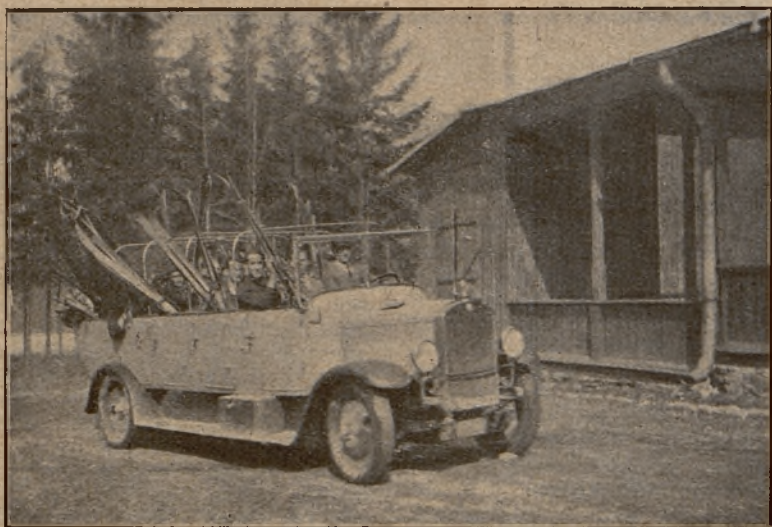
Szczere uznanie i podziękowanie należy się tym wszystkim, którzy swą pracą przyczynili się do takich rezultatów. Podkreślić należy serdeczną opiekę, jakiej doznał kurs od 30 p. S. K. z płk. Wypsiańskim i ppłk. Czernym na czele. Major Dmowski, ofic. p. w. przy 30 p. S. K., otoczył kurs wprost ojcowską opieką, zyskując sobie swym wysokim taktem i pieczołowitą wnikliwością w sprawę kursu wielką sympatię u ogółu kursistek. Kpt. Cygański, Dietrich, por. Boryczko, Dziebowski, Kierst, sierżant Orsza włożyli masę pracy, czasu i dobrej woli w wyszkolenie strzelczyń, to samo trzeba powiedzieć o wyładowcach z ramienia Związku ob. ob.: Szydiowskiej, Czakim, Millerowej, Golce, Kozaneckiej, kmdtce Kursu, Rożnowskim — kmdcie Okr. Warszawskiego i Biernackim.

Ob. Kozanecka, komendantka kursu, zyskała sobie i u kursistek i u kierownictwa kursu i wśród ogółu wykładowców uznanie za swą energję masę włożonej pracy i troskliwość.

Kierownictwo Kursu starało się, by kursistki w chwilach wolnych od zajęć, których to chwil było zresztą bardzo mało — miały rozrywki kulturalno-oświatowe: kursistki miały wieczorami lekcje śpiewu chóralnego na 2 i 3 głosy, były dwa razy w teatrze, raz w kinie, parokrotnie zwiedzały miasto i jego zabytki, były w Muzeum Wojskowym.



Gen. Fabrycy na inspekcji Kursu Komendantek w Warszawie.



Wiosenny sposób dostawiania się na start! Gdy śniegu trzeba szukać w górach, drogę odbywa się autobusem.

Wiosna i... wiatr halny w całej pełni. Stary śpiący Gewont, który jeszcze wczoraj górował nad Zakopanem swym białym, śniegiem przyprószonym obliczem, zczerniał do rana „do znaku“, nabrał ostrych rysów, jakby się gniewał na różne harce wyprawiającego „halniaka“, nie dającego chwili spokoju w skałę zakłętemu śpiącemu rycerzowi.

Zawsze weseli nasi narciarze, czując na własnej skórze i smaganie wiatru, i ciepłe, wszystko przenikające, śniegogubne promienie jasnego, w oczy kołącego górskiego słońca, rozpoczęli w pocie czoła przesmarowywanie desek. Narty wysmarowane jakimś brzydkim czarnym smarem, sygnalizujące swym specyficznym dziegiowym

zapachem, o milę znajdującego się narciarza — musiały przejść inną fazę „namaszczenia“ — polegającego tym razem na smarowaniu pod wiązaniami kitem — by łatwiej walić w górę po oślizgłym terenie. Ruszamy na start z przed restauracji w Kuźnicach, gdzie zazwyczaj zaczynają się i kończą liczne narciarskie wycieczki. Na małej polance za potokiem, w miejscu oznaczonym rzędem furkoczących na wietrze różowych chorągiewek — ustawia się brać narciarska, przypinając deski. Startuje ostatecznie 13 strzelców - zakopiańców i 1 z Nowego Targu. Poza konkursem stają na starcie Lankosz, Motyka F. i mały, czupurny góralik Marusarz, który, mimo swych 14 lat, doskonale biega i

Pierwsze Na o Mistrzostwo Z

skacze do 50 metrów. Pewnikiem niedługo — jeden z czołowej klasy polskich zawodników.

Trasa biegła z Kuźnic do Jawo-



Michalski.

rynki, następnie przez Bule do Niżniej Kasprowej, potem do Wyżniej Kasprowej, a następnie powrót, stara droga Bulnemi Kalatówkami i meta przy elektrowni w Kuźnicach.



Koprowski.

Na znak startera, ob. żubra, ruszają zawodnicy kolejno jeden za drugim co minutę, narazie podbiegiem w górę i po paru metrach giną nam z oczu za skrzętem leśnym.

Idziemy na metę, leżącą na drodze, prowadzącej z Kalatówek do Kuźnic. Zimny wiatr, jaki od czasu do czasu do kości się dobiera,



Na starcie biegu. Na pierwszym planie Blau, zdobywca drugiego miejsca w skokach.

skie Zawody u Strzeleckiego.

każe wszystkich oczekującym schować się pod przysadziste świerki i skryć za skały. Jest tu cały narciarski świat zakopiański. A więc przede wszystkim kierownik wojskowego centrum wyszkolenia narciarskiego, a nasz w tym biegu wielki pomocnik, mjr. Ziętkiewicz z małżonką. Oboje opaleni, smagli, raczej do mulatów, niż do białej rasy podobni. Jest „wujek” Rytterschild — stary wyga narciarski, codziennie, jak tylko śnieg długo leży, mimo siódmego krzyżyka jeżdżący. Ruch i humor fabrykują Bronek Czech, Motyka, Rozmus, pani Loteckowa, która



Uczestnicy pierwszych narciarskich mistrzostw Zw. Strzeleckiego, niestety, sami „zakopiańscy”.



Myszkowski w skoku.

smutnie patrzy na znikające śniegi, a z powodu chorej nogi jedynie w słońcu się wygrzewa. Między wszystkimi płata się niedobitek z mistrzostw Polski, węgier Nemetty, który — Bóg jeden wie — co tu jeszcze robi.

Ale oto awizują pierwszego biegacza. Jest nim startujący poza konkursem Lankosz w czasie 1:26.54. Drugi dobiega do mety również pozakonkursowiec Motyka F. w czasie 1:26.12, trzeci — pierwszy ze strzelców — mija metę Michalski z czasem 1:38.30. Jest to czas, jak na b. trudną, blisko 18 klm. trasę całkiem dobry. Następni strzelcy wykazują czasy: Żytkowicz J. 1:42.18, Koprowski 1:46.54, Albrykowski J. 1:58.00, Twardowski B. 1:59.40. Bieg ukończyli wszyscy w liczbie 15

startujących zawodników strzelców i 3 obcych. Na ucho musimy tu powiedzieć, że trasę zmylono, ale ponieważ zmylili wszyscy, więc na całe szczęście sędziowie nie mieli kłopotu z weryfikacją biegu. Nadrobiono tym sposobem pewnie ze 3 — 5 klm.!

*

Drugi dzień pod względem ciepła, topnienia śniegu i halniaka był jeszcze gorszy, niż pierwszy. Po wygramoleniu się na czworakach i jak kto zresztą umiał — na Kalatówki, — zastaliśmy już małą skocznię przyozdobioną chorągiewkami. Dorzucano na zjeździe ostatnie łopaty śniegu, by pokryć tu i owdzie przestierające ciemne plamy ziemi, czy też kamieni.

Rozpoczyna się konkurs. St. sierżant Wawro daje znak. Za chwilę ukazuje się w powietrzu sylwetka narciarza — z głuchym stukiem padającego na pochyłą doskocznię. Leży. To samo drugi, trzeci, aż nareszcie Marusarz młodszy — ma ustany skok, zjeżdżając poprzez wały śniegu, kamieni, aż hen na zieloną murawę pokrytą primulami. Odskokcznia zbyt pochyła nie zezwala na należyte ułożenie się w powietrzu i prawie co drugi zawodnik pada. Nie zraża to bynajmniej młodych, kotłujących się w śniegu. Nawet gdy konkurs się skończył, oni jeszcze skaczą, próbując szczęścia. Ostatecznie po dwu serjach skoków ustalono następujące miejsca strzeleckie: 1) Myszkowski Fr. (Zakop.), 16 mtr.



Komisja organizacyjna z Insp. Gł. ob. Królikowskim na czele. Nieobecny kpt. Kurleto.

2) Blau J. (Zakop.), 14 mtr. 3) Chamiec J. (Zakop.), 15 i pół mtr. Poza konkursem Marusarz J. (S. N. T. T.) 19 mtr. Dawidek Tad. („Sokół“) 16 mtr., Rajski („Wisła“) — 19 mtr.

Wieczorem w Dworcu Tatrzańskim rozdane nagród. Po przemówieniu delegata K. Gl. ob. Muszkieta, wręczył nagrody gen. Wróblewski, który w gorących słowach zachęcał strzelców do pracy. Obok nagród K. Głównej, ofiarowali nagrody: p. Wojewoda Krakowski srebrny puchar D. O. K. V i Związek Strzelecki po 1 parze

nart; Pow. Komitet W. F. i P. W. w N. Sączu, mundur strzelecki, Sokół — Zakopane komplet przyborów sportowych.

Kończąc swoje sprawozdanie, muszę tu wspomnieć o tych którzy swą pracą poparli zorganizowanie zawodów, a więc mjr. Ziętkiewicz, pp. żuber, Bujak J. kom. oddziału A. Hedwig, kierownik sport. oddziału Zakopane M. Mieloch, kom. rejonu p. Staszal, pp. Gasior i Dziezbacki, oraz naprawdę najwięcej pracujący podoficer instrukcyjny st. sierżant M. Wawro.

Kurleto.

Kłopoty strzelców narciarzy.

Tyleśmy w ostatnich numerach wypisali o sukcesach naszych strzelców-narciarzy, że obecnie wypada wprost omówić odwrotną stronę medalu — ich kłopoty. A z tych ostatnich to zawsze jest jeden najpoważniejszy, brak nart. Bo to z nartami to taka sprawa: kosztują sobie takie deski od 50 do 100 zł. no i kupując, skoro nie masz pieniędzy, a sekcja też biedna.

Najgorzej jest wówczas, gdy już te upragnione narty zdobędziesz i idziesz na trening. Trrrrach... z desek kawałki i znowu masz to samo, coś miał przedtem, to znaczy nic. I choć człek sobie tłumaczy, że nieszczęścia tego nie uniknie, bo każdy sport wymaga swoich o-

fiar, to mały z tych filozoficznych dociekań pożytek.

Chcielibyśmy dla chwały Związku zrobić jaknajwięcej i mamy ku temu wszelkie dane, bo materiał na zawodników z naszych strzelców chętny i dobry, lecz wszelkim zamierzeniom przeszkadza ten nieszczęsny brak odpowiedniego sprzętu (Żytkowicz skakał na nartach brata, znanego olimpijczyka). Kluby bogate i nieliczące się z wydatkami, mogą sobie pozwolić na dobrych zawodników i na dobre wyniki, my zadowolnić się musimy, co prawda narazie, tylko z dobrymi zawodnikami, chociaż mamy ochotę w przyszłym roku i na zupełnie dobre wyniki!

Podokręg lekko-atletyczny w Równem.

Z polecenia Komendanta Okręgu Wołyńskiego, ob. Hoffman Kierownik Obwodu w Równem, zwołał na dzień 27 marca b. r. zebranie przedstawicieli stowarzyszeń i klubów sportowych celem zorganizowania Podokręgu Lekko - Atletycznego w Równem.

Na zebranie organizacyjne przybyli przedstawiciele Oddziałów strzeleckich, Kół Młodzieży Wiejskiej i Sokola, a z ramienia Komendy Okręgu ob. Pałac.

Z Lublina przyjechał sekretarz Lub. O. Z. L. A. p. Szynkiewicz.

Po zagajeniu zebrania przez ob. Hofmana, na przewodniczącego zebrania wybrano mjr. Andrzejewskiego sekretarza Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W.

P. Szynkiewicz i ob. Pałac wyjaśniali zebranym potrzebę założenia Podokręgu

Po dłuższej i ożywionej dyskusji, uchwalona przystąpić do wyboru Zarządu, który wyłoniono przez aklamację w następującym składzie: prezes mjr. Andrzejewski, I vice-prezes ob. Borowicz Kmtd Obw. Zdobunów, II vice-prezes mjr. Rusiecki, sekretarz ob. Kulawik Piotr Komp. Obw. Równe, skarbnik p. Nowosielski profesor Gimnazjalny. Czł. Zarządu: pp. Eizler naczelnik Sokola i Kozmiński Zw. Młodzieży Wiejskiej.

Do Komisji Rewizyjnej powołano ob. Hoffmana, p. Graffa i ob. Urbanowicza.

Charakterystycznym jest fakt, że przedstawiciele miejscowego „Sokola“ wysunęli i popierali kandydaturę ob. Hoffmana Kier. Obw. Równe na prezesa Podokr. Z. L. A., który jednak ze względu na zdrowie, kandydatury nie przyjął.

KOGUTEK I INNE ZWYCZAJE WIELKANOCNE

Kogutek, polegający na obwożeniu na wózku figurki koguta, połączonym ze śpiewami i zbieraniem datków, bywa obchodzony najczęściej w poniedziałek Wielkanocny, równorzędnie z innymi obchodami jak *gaik*, *dyngus* i *śmigus*.

Zależnie od miejscowości, zmienia się wygląd wózka z figurką koguta, zmieniają się śpiewane przy tem piosenki i inne szczegóły, zmienia się nawet nazwa obrzędu, a czasem i dzień obchodu. Są też miejscowości, gdzie kogutek jest zupełnie nieznany.

Kogutek niewątpliwie powstał jako rozwinięcie jednego z licznych kultów słonecznych, znanych i rozpowszechnionych już w czasach przedhistorycznych, a których przeżytki dotąd występują w rozmaitych obrzędach ludowych. Do nich oprócz kogutka możemy zaliczyć zwyczaj staczania po pochyłości pagórków jaj farbowanych na czerwono i żółto lub kół owiniętych płonąca słomą, praktykowany w niektórych okolicach środkowych Niemiec na Łużycach i Śląsku.

Nieco odmienny, lecz prawdopodobnie tegoż pochodzenia zwyczaj przechował się w Krakowie, gdzie we wtorek po Wielkiejnocy na Podgórzu, z wierzchołka pagórka, na którego szczycie znajduje się kopiec Krakusa, ciskają jaja gotowane (nie farbowane), bułki i t. p., które zbierają czekające u podnóża paupry krakowskie.

Prototypem kogutka jest *wóz słońca*, używany do obchodów religijnych w epoce brązu. We wrześniu 1902 roku w Trundholm na wyspie Seeland wydobyto z torfowiska szczątki, prawie całkowite, małego wózka brązowego na 6 kołach. Wózek ten posiadał konika ciągnącego, ustawioną pionowo, ozdobioną złotą blachą, okrągłą tarczę. Koń był wykonany starannie, oczy jego były zrobione z żywicy, a ogon z prawdziwego włosia końskiego. Znany archeolog skandynawski, Montelius odnosi ten wóz do II epoki brązu, t. j. około 1300 roku przed Chrystusem.

Mit o kole słonecznym z zaprzężonym koniem był rozpowszechniony u ludów starożytnych, na przykład w Grecji, gdzie znany był promienisty wóz Apollona, lub w Indjach, gdzie w księdze Wed spotyka się hymn o słonecznym wozie o jednym kole, który w ruch wprawia biegun siedmioimienny.

Kogutek, należąc do licznych obrzędów wiosennych, bywa obwożony po domach najczęściej w drugie święto Wielkiejnocy, czyli w okresie, kiedy słońce zaczyna przygrzewać i jakby wprowadza go do domów.

Kogut łączony był ze słońcem już u ludów starożytnych. U greków na przykład poświęcony był bóstwu słońca Heliosowi i jako taki krzykiem swym zwiastując świt, już tem samem zmuszał do odwrotu potęg nocy, ciemności i mroku.

„Na Mazowszu, jak i w innych prowincjach“, mówi Kolberg: „W drugie święto Wielkanocne parobczaki wiejscy wystrychniętego kogutka (do czego biorą pospolicie pustą dynię, przystroiwiają w pióra kapłonie nakształt kogutka z grzebykiem z sukna czerwonego i przytwierdzą do deszczułki), obtaczają na kółkach po wsi. Obchód rozpoczyna się od dworu lub zamożniejszego gospodarza, gdzie śpiewem i przygrywaniem na piszczałce, zyskują jaki datkę pieniężny lub podarek (zwany wówczas *dyngus*) i ciągnie się dalej od chaty do chaty, a kończy wieczorem na karczmarzu, u którego zaraz całodzienny nabytek rozpraszany bywa wśród wrzawy i krzyków przy kieliszku“.

Zależnie od miejscowości kogutka nazywają kurkiem, kurasem i t. p. robią kogutka z drzewa, ciasta, iłu rzeczno i innych materiałów, sam zaś obchód odbywa się w Wielki czwartek, w pierwszy, drugi lub trzeci dzień Wielkiejnocy, albo też przez cały tydzień Wielkanocny.

W Krakowskim kogutek, zapewne pod wpływem kościoła, zmienił się w *tracytkę*. W drugie święto Wielkiejnocy chłopcy obnoszą po wsi osadzoną na dwóch kółkach skrzyneczkę, gdzie się znajduje baranek drewniany umajony bukszpanem, na dyszlu osadzony jest tracz, który za poruszeniem kółek kiwa się jakby rznał drzewo, prócz tego pełno jest pozawieszanych dzwonek. W furcie tracza na dyszlu łatwo jest dopatrzyć się analogii z traczami na wózku kogutka gdzieindziej, jak na przykład

Marsz Wierzbnik — Ostrowiec.

Staraniem Obwodu Związku Strzeleckiego w Wierzbniku w dniu 25 marca odbyły się drugie z kolei zawody marszowe na szlaku Wierzbnik—Ostrowiec. Od startu do mety dobrą szosą 35 km. Startowały w kolejnym porządku drużyny:

1) Strzelec Sienna, 2) Strzelec Krępa Kościelna, 3) Straż Bezpieczeństwa Zakładów Starachowickich, 4) Strzelec Nietulisko, 5) Strzelec Suchedniów, 6) Strzelec Starachowice, 7) Strzelec Kielce, 8) Straż Ogniowa Kazanów, 9) Strzelec Opatów, 10) Strzelec Małyszyn, 11) Strzelec Rzecznów, 12) Strzelec Wierzbnik II, 13) Strzelec Wierzbnik I.

Wymarsz pierwszej drużyny o godz. 10.25, następnych w 5-cio minutowych odstępach, czyli ostatnia o godz. 11.30.

Na starcie orkiestra Straży Ogniowej ze Starachowic, oraz poczty sztandarowe Związku Strzeleckiego z Kielce i Suchedniowa, Straży Ogniowej z Wierzbnika i Towarzystwa Gimn. „Sokół” Starachowice — Wierzbnik, przedstawiciele władz administracyjnych z Zastępcą Starosty, p. Wielgusiewiczem na czele oraz liczne setki zwolenników sportu.

Pogoda i humor dopisały w zupełności, kurzu w ilości dostatecznej „ofiarował” tabor, składający się z 4-ch samochodów, oraz pięciu par podwód.

W Nietulisku punkt odżywczy, obsługiwany przez pięć piękną od 5 do 60 lat w górę, animuszu zawodnikom dostarcza orkiestra Związku Strzeleckiego z Malachowa, wygrywająca obertasy i mazury.

Zawodnikom aż do mety towarzyszą liczne rzesze maluczkich, rekrutujących się z uczniów szkół powszechnych.

O pierwsze miejsce walczy zawzięcie Straż Bezpieczeństwa ze Starachowic, która w marszu z roku 1927, współzawodniczy zaciekle Strzelec z Suchedniowa, Sienna i Wierzbnika.

Na mecie oczekuje zawodników Zastępca Starosty powiatu Opatowskiego, prezydent miasta Ostrowca, Komisja Organizacji w składzie pp. mjr. Mańkowskiego, prez. obw. Wierzbnik Malanowicza, komisarza Frankowskiego i instruktora straży pożarnej Łuczyńskiego, wreszcie oficerowie P. W. mjr. Stawarz, kpt. Pasiewicz i około 4.000 osób publiczności.

Pierwszy na metę w doskonałym rytmie wbiega Strzelec Sienna, następnie Straż Bezpieczeństwa Starachowice, Strzelec Suchedniów i Wierzbnik, w końcu Strażacy z Kazanowa. Ci ostatni głośno stwierdzają, że ich zadaniem jest „żażenie” po dachach, a nie drogach i, że szosa to nie ogień, doszli jednak wszyscy.

Po dokładnem obliczeniu czasu, okazuje się, że pierwsze miejsce otrzymuje Strzelec z Suchedniowa, 3 godz. 40 m. 2-gie — Strzelec Sienna 3 godz. 46 m. 3 — Straż Bezpieczeństwa ze Starachowic 3 godz. 46 m. 5 s., 4-te — Wierzbnik I, 5-te — Strzelec Nietulisko, 6 — Strzelec Opatów i Małyszyn, popularnie zwani „bracia sjamscy”, 7 — Strzelec Starachowice, 8 — Strzelec Kielce, 9 —

Strzelec Rzecznów, 10 — Strzelec Wierzbnik II, 11 — Krępa Kościelna, wreszcie 12 i ostatnie — „pożarna komanda” z Kazanowa. Wypadków żadnych nie było, a nawet wszyscy wrócili zdrowsi, aniżeli wyszli.

Nagrody przy dźwiękach orkiestry, a po przemówieniu Zastępcy Starosty i wznieśieniu okrzyku ku czci Marszałka Piłsudskiego rozdali przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych. 1-sza drużyna otrzymała srebrny puchar przechodni, kostiumy lekkoatletyczne i posrebrzane żetony, 2-ga — żetony brązowe piłkę nożną i kulę, 3-cia — żetony brązowe i dwa oszezepty. 4-ta — żetony brązowe i piłkę nożną, potem drużynowi trzech pierwszych drużyn odznakę złotą, srebrną i brązową.

Nagrody, względnie subwencję na zakupienie tychże ofiarowały: Zakłady Starachowickie, Sejmik Powiatu Łęckiego, Powiatowy Komitet P. W. i W. F. Opatów, Miejski Komitet P. W. i W. F. Ostrowiec, gmina Styków, Magistrat Wierzbnik, Zarząd Główny Związku Strzeleckiego z Kielce, Obwód Zw. Strzeleckiego z Wierzbnika, Stowarzyszenie Spożywców z Wierzbnika, wreszcie ob. Góralczyk. Odmówiły, co notujemy na wieczną rzecz pamiątkę, Zakłady Ostrowieckie.

Organizacja marszu prawie że nie szwankowała, przyjęcie drużyn w Wierzbniku i w Starachowicach serdeczne i życzliwe, a w Nietulisku, głuchej przydrożnej wsi, wprost entuzjastyczne.

w kaliskiem, występującymi. Wyrażną łączność obchodu kogutka i Tracyka widać z opisu obchodu tego ostatniego w Prądniku pod Krakowem, który podaje W. Anczyk: „Usłyszałem za drzwiami huczny śpiew, był to głos chłopców nosiących Pracza (Tracyka) t. j. drewnianego baranka, który trzymał w przednich łapkach piłkę do rżnięcia drzewa na pamiątkę, że Pan Jezus był niewinnym Barankiem i św. Józefowi pomagał w ciesiołce, wokoło było mnóstwo gałązek choiny i bukszpanu. Postument był zaopatrzony w jakąś maszynę z kółkiem, za którego obrotem baranek ciągle się kiwał, jakby rżnął drzewo. Kil dzwoneczków wciąż dzwoniło. Za nim szedł jeszcze jeden niosący Bożą mękę, ubraną we wszelkie jej godła, dosyć zgrabnie wyrobione kozikiem. Nie brakowało nawet koguta ulepionego z ilu i pomalowanego na żółto z kilku prawdziwymi piórami w ogonie”.

Jednocześnie z kogutkiem występuje Gajik. Jest to gałąź choiny ustrójona wstążkami i rozmaitymi błyskotkami, którą z odpowiednimi śpiewami obnoszą od chałupy do chałupy odświętnie ubrane dziewczęta.

Oprócz kogutka i gajika w drugie święto Wielkiejnocy występują samodzielnie lub łącznie z poprzednimi obrzędami Dyngus i Śmigus.

Dyngusem powszechnie nazywane bywa chodzenie w takich lub innych przebraniach, lub nawet bez przebierania od chałupy do chałupy i zbieranie datków

przy odpowiednich śpiewach, które bywają nieraz bardzo oryginalne. Naprzykład w Męczeninie (pod Płockiem, w nocy z niedzieli na poniedziałek chłopcy chodzą śpiewając „Od jerzyny do jerzyny, wyłaż pani z pod pierzyny”.

Śmigus, albo dyngus mokry, jest to zwyczaj oblewania się wodą w poniedziałek Wielkanocny, ściśle jednak rozgraniczenie nazwy spotyka się bardzo rzadko, tak że przeważnie śmigus nazywają dyngusem.

Ciekawy opis jednoczesnego występowania wszystkich wyżej omówionych zwyczajów podaje Kolberg. Przytoczę



Śmigus całą gębą!

parę wyjątków. „W Kaliskiem w drugie święto Wielkiejnocy parobcy (zaopatrzeni w sikawki, kije i kobiałki) chodzą po dyngusie z kurasem”. Podczas pokazywania kurasa, otoczonego tańczącymi figurkami, parobczaki śpiewają chórem, z towarzyszeniem skrzypiec pieśń: „Chrystus zmartwychwstał”. Po przespiewaniu dostają dyngus suchy (zwykle kołacz, kilka jaj, sperkę), a jak we dworach to prócz tego gorzałki i trochę grosika, po otrzymaniu datków śpiewają pieśń dziękczynną. „Poczem dopiero wypadają na nich z kubłami dziewczki i kobiety, a parobczaki uzbrojeni w sikawki odpierają napad. Parobczak trzymający wózek z kurasem jest od mokrego dyngusu wyjęty”.

Gdy dwie kompanie chodzące z kogutkiem spotkają się, dochodzi do bijatyk, rabowania kołaczy i psucia kogutka.

„Dziewczęta małe i starsze dziewczki wiejskie chodzą po dyngusie z gajikiem. Podobne obchodzenie po dyngusie trwa do trzeciego dnia po Wielkiejnocy, poczem dopiero, udawszy się do miejscowej karczmy, parobczaki dzielą się tam zabranymi przedmiotami i na takowe zapraszają dziewczki i kobiety, częstując je niem i fundując za uzbierane po dworach pieniądze, wódkę, piwo, obwarzanki i t. p.”.

Kogutek, gajik, oraz inne opisane tu obrzędy zanikają coraz bardziej, tak, że niedługo nie można będzie znaleźć nawet ich szczątków.

W. Wiszniewski.

Polski Monopol Tytoniowy.

Monopol Tytoniowy w Polsce ma stare tradycje jeszcze przedrozbiorowe. Za wzorem pierwszych państw w Europie, które wprowadzały monopole tytoniowe w różnych formach już w XVII wieku, jak



Stara etykieta Polskiego Monopoli Tytoniowego.

Francja i Anglja, która zmieniła go w opodatkowanie, także i Polska szukając nowych źródeł dochodów skarbowych, myślała już za czasów Władysława IV, o opodatkowaniu tabaki. Sejm nadzwyczajny warszawski z r. 1775 ustanowił podatek na „handlujących tabaką“, który wydzierzawiano, a Sejm z r. 1786 wprowadził monopol fabrykacyjny i handlowy. Burzliwe dzieje ówczesnego okresu i rozbiory nie pozwoliły na zrealizowanie monopolu i dopiero za czasów Księstwa Warszawskiego, a później Królestwa Polskiego prowadzono przez dziesiątki lat monopol tytoniowy w formie administracji mieszanej, złożonej z urzędników państwowych i dzierżawcy. Za czasów ministra Lubeckiego, który tak wielkie położył zasługi dla gospodarczego rozwoju kraju, dochody z tytoniu wynosiły do 2 milionów złp., a ponadto rozwinęły się w kraju plantacje tytoniowe, które dostarczały surowca fabrykom krajowym, a część liści tytoniowych była nawet wywożona zagranicę.

W miarę, jak Rosja niszczyła wszelką odrębność i samodzielność Królestwa Polskiego został i monopol tytoniowy w r. 1860 „sposobem próby“ zniesiony i wprowadzono akcyzę, a plantacje tytoniowe zupełnie zniknęły.

Przetrwał monopol tytoniowy i plantacje tytoniowe tylko w dawnym zaborze austriackim i po powstaniu Rzeczypospolitej Polskiej objęły władze odrodzonego Państwa resztki tego, czego wojna nie zniszczyła, t. j. jedną fabrykę w ruchu i cztery w gruzach. Plantacje tytoniowe w czasie działań wojennych zostały zniszczone doszczętnie tak, że w r. 1919 zarząd ówczesnego monopolu mógł zakupić wszystkiego 14.000 kg. surowca.

Ustawa sejmowa z 1 czerwca 1922 wprowadzająca pełny monopol tytoniowy od 1 sierpnia 1924 r. stworzyła dopiero podstawy rozwoju tego przedsiębiorstwa państwowego, które należy obecnie do największych i najbardziej dochodowych.

Rozwój Polskiego Monopoli Tytoniowego szedł w dwóch kierunkach: pod względem fabrykacji i organizacji, oraz udoskonalania aparatu rozprzedaży, z drugiej zaś strony chodzi o doprowadzenie do największego rozwoju plantacji tytoniowych.

Na podstawie ustawy o monopolu tytoniowym zostały wykupione wszystkie prywatne fabryki tytoniu i urządzono z nich 12 największych, a resztę po wykupieniu surowców i maszyn zamknięto i służą one obecnie innym celom.

Po monopolu austriackim otrzymane fabryki odbudowano i obecnie pracuje 18 fabryk, zatrudniających około 11 tysięcy robotnic i robotników. Rozwój idzie w tym kierunku, że małe fabryki, w których koszt produkcji są z natury rzeczy wyższe ulegają likwidacji, a rozszerza się i modernizuje fabryki wielkie. Corocznie przeprowadzane są remonty i rozbudowy, a w zbliżającym się okresie budżetowym 1928/9 również przewidziane są znaczne roboty inwestycyjne.

Szybki rozwój ilustrują następujące cyfry: w r. 1919 fabryki tytoniowe państwowe przerobiły wszystkiego 470.992 kg. surowca. Po wprowadzeniu monopolu i odbudowie fabryk państwowych przerobiono surowca w r. 1923 już 3.363.920 kg.: po wprowadzeniu pełnego monopolu w r. 1925 przerobiono 7.497.267 kg. w roku 1927 ilość ta przekroczyła



Stara etykieta Polskiego Monopoli Tytoniowego.

18.000.000 kgr. Wzrost produkcji stoi nie tylko w związku z rosnącą konsumpcją, ale przede wszystkim jest spowodowana tem, że coraz bardziej znika przemysłnictwo wyrobów tytoniowych.



Z filmu „My, Pierwsza Brygada”: Opowiadanie żołnierskie na kwaterze.

„My, Pierwsza Brygada”.

Nowy film polski.

Polska wytwórnia filmów historycznych „Clio-Film” kończy nakręcanie nowego polskiego filmu „My, Pierwsza Brygada”.

Piękny ten obraz, ilustrujący męstwo i dusze żołnierzy legjonowych, ofiarność i poświęcenie społeczeństwa — będzie niewątpliwie atrakcją wiosennego sezonu i ukaże się na ekranie prawdopodobnie już na 3 maja.

Obecnie ukazujemy Czytelnikom fragment z filmu, zaś w następnym numerze zamieścimy obszerny artykuł o tem, jak powstał film „My, Pierwsza Brygada”.

Imieniny Komendanta Piłsudskiego.

W Podhajcach.

Komenda obwodu Podhajce po porozumieniu się z Powiatowym Komitetem P. W. i W. F. zorganizowała w niedzielę 12 marca marsz drużynowy wszystkich oddziałów obwodu.

Marsz odbywał się ze startu każdej wsi, gdzie istnieje oddział Związku, do mety na rynku w Podhajcach.

Intendentem zawodników był prezes, ob. Brzeziński, komendantem ob. Badowski, komendt. komp. w Podhajcach, Głównym Komisarzem p. starosta Olszewski, Sędzią Głównym radca Zieliński.

Zawody rozpoczęto o godz. 7-mej rano. Brało w nich udział 13 drużyn.

Po ukończeniu marszu, drużyny udały się do sali Sokoła na specjalnie dla nich zorganizowany poranek, na którym słowo wstępne wygłosił ob. Badowski, a zawodnicy odśpiewali „Pierwszą Brygadę”, i „Rotę” Konopnickiej. Potem wspólny obiad i o godz. 7-ej niecierpliwie oczekiwane rozdanie nagród.

Pierwsze miejsce i nagrodę — ryngraf wędrowny, dyplom honorowy i złote żetony, przyznano drużynie z Wagi, które przestrzeń 12 klm. przebyła w czasie 56 minut. Za nią szła drużyna z Zawalowa, 12 klm. w 56 min. i 30 sek. — srebrne żetony i dyplom honorowy; trzecią z kolei była drużyna z Hajworonki, maszerująca 20½ klm. — 2 godz. 11 min. Ta w nagrodę otrzymała rzeźbę gipsową Marszałka, srebrne żetony i dyplom honorowy.

Następne miejsca zajęły drużyny z Burkanowa, Horozanki, Bieniawy, Panowic, Dobrowód, Podhajec, Szwejkowa, Małowód i Hułcza.

Defiladę odbyła po rozdaniu nagród prowadził ob. Badowski, z adjutantem, ob. Kowalczykiem, przy boku, odbierał ją prezes obwodu ob. Brzeziński i starosta Olszewski. Przemarsz drużyn strzeleckich odbył się nadzwyczaj sprawnie, ra-

dując oczy zgromadzonych tłumów, które poraz pierwszy oglądały defilujący Baon Strzelecki.

Po defiladzie oddziały udały się do sali Sokoła, na przedstawienie „Szaleńców”, a wieczorem odjechały do swoich wsi rodzinnych.

W Mszanie pod Lwowem.

Czyny niech świadczą o naszych uczuciach!

Wychodząc z tego założenia, miejscowi strzelcy rozpoczęli uroczystości Imieninowe ku czci Marszałka Piłsudskiego ćwiczeniami polowemi. Odbyły się one w dniu 18 marca w Zatoce pow. Gródek, przy udziale strzelców z Gródka Jagiellońskiego, Janowa, Białogóry, oddz. Przysp. Wojsk. Zatoka i Powitno oraz Sokoła z Gródka Jagiellońskiego. Ćwiczenia przeprowadził ofic. instr. kpt. Czarnecki.

Uważając, iż ze względu na zasługi Marszałka wobec Państwa uroczystości Imieninowe powinny być zorganizowane przez ogół Polaków, a nie tylko przez strzelców, oddział strzelecki zaprosił do współpracy całe miejscowe polskie społeczeństwo, co spotkało się z ogólnym uznaniem.

Uroczysta akademja odbyła się w sali szkoły powszechnej, którą p. dyr. Hajl chętnie udzielił na ten cel.

Słowo wstępne wygłosił kom. ob. Krupiński, kreśląc postać Marszałka Piłsudskiego i z radością konstatając fakt coraz liczniejszego skupiania się społeczeństwa pod Jego sztandarem.

Na obfity program części koncertowej złożyła się deklamacja 9-letniej Dusi Bedzonkówny „O Wodzu”, p. Lachowiczówny „Zygmuncie dzwoni” gra na skrzypcach p. Łukasiewiczowej z p. Piłalejem i gry na cytrze p. Kureczyńskiej, który zdobywając ogólne uznanie, zaprodukował utwór własnej kompozy-

cji, p. Bedzonkowa odśpiewała kilka pieśni, śpiewał również chór strzelecki.

Zebrano wśród obecnych składkę na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego.

Z obw. Ustrzyki Dolne.

Podkarpacki obwód Ustrzyki Dolne też uroczystości święcił Dzień Imienin Komendanta Piłsudskiego. Trud obchodu spoczął na Komitecie Obywatelskim w osobach, dr. Lenartowicza, Komisarza Rządowego, jako przewodniczącego, i pp. ks. dziekana Stasiowskiego, Stockiego, dyr. szkoły, pr. Huka, dr. Bernfelda, inż. Sapeckiego, naczelnika stacji Eckhardta, prezesa kahału Potaschera, i dyr. Wolla, Wańka, inż. Hamerschmida i kmtda obw. Ustrzyki, ob. Kosteckiego.

W niedzielę, o godz. 5.30 obok świetlicy strzeleckiej zebrały się liczne grupy mieszkańców Ustrzyk, które wzięły tłumny udział w capstrzyku, zorganizowanym przez oddział strzelecki i orkiestrę raf. „Fanto”. Demonstracyjny pochód przez dłuższy czas przeciągał przez ulice rzesiście oświetlone lampionami, wydając okrzyki na cześć Wodza Narodu.

Po capstrzyku w sali „Domu Oświatowego” odbyła się przy przepełnionej po brzegi sali uroczysta akademja, o bogatym programie (słowo wstępne, chóry, deklamacje i trójgłos sceniczny „Pod Belwederem”).

W poniedziałek w kościele, cerkwi i synagodze zostały odprawione nabożeństwa na intencję Solenizanta, po których powtórzono niedzielą akademję dla dwojki szkolnej, poprzedzoną słowem wstępnym dyr. szkoły p. Stockiego.

W tymże dniu kmtd. obw. ob. Kosteczek wysłał w imieniu podległych mu oddziałów depeszę do Komendanta z wyrazami czci i hołdu, oraz zapewnieniem żołnierskiej karności.

Część oddziałów obwodu, jak Uherce, Olszanice i Stefków, połączyły się razem

i wspólnymi siłami zorganizowały obchody. Do utworzonego przez nich Komitetu oprócz członków oddziałów weszli naczelnicy gmin Uherce, Olszanica i Orellec. Program obchodu rozłożono na niedzielę i poniedziałek. W pierwszy dzień urządzono capstrzyk i akademię obejmującą słowo wstępne, śpiewy i deklamacje wygłoszone przez strzelczynie i dzieci szkolne.

Poniedziałek rozpoczęto nabożeństwem, odprawionem niestety tylko w cerkwi, gdyż ksiądz Sapecki prośbę ob. Tille, by zechciał odprawić Mszę św., odrzucił, motywując wyjazdem na „imieniny“ ks. dziekana, które jak powszechnie wiadomo, przypadają w lecie.

Połączyły się również i oddziały *Wan-kowa* i *Zawadzka*, urządzając capstrzyk, akademię i nabożeństwo.

Pozatem obwód Ustrzyki wysłał w niedzielę, dnia 18 marca, dwóch zawodników, ob. ob. Różyckiego i Kozickiego na 4 klm. bieg naprzelaj do Przemyśla, na którym pierwszy z nich zajął 3-cie, a drugie 9-te miejsce strzeleckie. Ciż sami obywatele wysłani zostali do Warszawy na III Narodowy Bieg Naprzelaj.

W Rohatynie.

Śladem bardzo wielu miejscowości i Rohatyn Imieniny Komendanta obchodził w niedzielę, by mogła w długim szeregu uroczystości wziąć udział i cała ludność, w dzień powszedni zatrudniona pracą.

Już o godz. 8-ej przed budynkiem Związku Strzeleckiego zebrała się kompanja strzelecka w sile 75 ludzi. Raport od kmtda Blahaczka odebrał kpt. Werner, ofic. instr., poczem kompanja wymaszerowała do kościoła na nabożeństwo. Po mszy defilada i w południe a kademią w sali Sokoła, po której komendanci oddziałów udali się na odprawę.

Wspólny obiad przeplatany przemówieniami, przeciągnął się dość długo i o chwili powstania od stołu przypomniał dopiero wszystkim aparat fotograficzny, uwieczniający zebranych.

Wieczorem kółko amatorskie oddziału odegrało w sali Sokoła 3-aktową sztukę „Piosnki ułańskie“.

W Tyliczu.

Oddział strzelecki w Tyliczu, złożony z Polaków i Rusinów (Łemki) obchodził Imieniny Komendanta wraz z oddziałem Straży Celnej nader uroczystie. Po nabożeństwie w kościele rzym.-kat. odmaszerował oddział pod dowództwem chor. rez. Bartczaka do miejscowej cerkwi, gdzie również odprawiono mszę uroczystą. O godz. 11-tej odbył się w Gminie odczyt kmtda ob. Chlibowickiego, poczem defilada przed kierownikami: straży celnej, oddziału strz. i urzędu leśnictwa. Zarówno ludność polska, jak i ruska wzięły tłumny udział w uroczystości.

W Starym Sączu.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego obchodził Związek Strzelecki w St. Sączu w dniu 18 b. m. uroczystem przedstawieniem („Gwiazdy Syberji“), reżyserowanej przez ref. kult.-ośw. ob. Kosińskiego. Publiczność tłumnie zebrana oklaskiwała ochoczo zespół amatorów-strzelców.

W dniu 19 marca odprawiono staraniem komitetu obywatelskiego uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, w którym wziął udział oddział oraz Zarząd z prez. ob. dr. Dyszkiewiczem na czele. O godz. 11 odbył się w „Sokole“ poranek, gdzie po przemowie burmistrza d-ra Schayera koncertował chór i orkiestra seminarjum męskiego. Zakończyło przemówienie dyr. Płaczką, do niedawna wybitnego przeciwnika „sanacji“, który w



Msza polowa w Kowlu na intencję Komendanta Piłsudskiego.

pięknych słowach złożył hołd pracy Marszałka. Tak to wielka idea bezinteresownej pracy dla Państwa zdobywa sobie nawet niedawnych swych przeciwników.

W Muszynie.

W graniczącej z Czechosłowacją, Muszynie obchodzono dzień 19 marca w podniosłym nastroju. O godz. 9.30 ruszył oddział Związku Strzeleckiego, wraz z orkiestrą straży pożarnej na nabożeństwo, odprawione w miejscowym kościele parafjalnym. Po defiladzie, którą odebrał Zarząd, burmistrz miasta i prezes straży pożarnej odczyt o Marszałku Piłsudskim, wygłosił kmtd Stankiewicz. Miasto było dekorowane nalepkami.

W Kowlu.

Do obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego przygotowywał się cały Kowel na długi szereg dni poprzedzających 19-ty marzec. Na dwa tygodnie przed uroczystym dniem odbyło się, przy współudziale Związku, pierwsze organizacyjne zebranie przedstawicieli społeczeństwa kowelskiego wszystkich narodowości, pod przewodnictwem starosty Chodakowskiego. Na zebraniu tem obrano ścisły Komitet, z p. prezydentową Drojanowską, jako przewodniczącą na czele, który ustalił ostateczny program obchodu.

Program uroczystości miał się rozpocząć w niedzielę pokazami ćwiczeniami wojskowymi i capstrzykiem orkiestry, ale w rzeczywistości stało się inaczej. A więc odbyły się w tym dniu i zawody marszowe na 3 i 5 klm., które faktycznie miały mieć miejsce w dniu następnym, a które zupełnie dla komendy obwodu Związku niespodziewanie przełożono w ostatniej chwili na niedzielę. Dlatego też do zespołów marszowych

przydzielono będących pod ręką strzelców, zupełnie do tego nieprzygotowanych. Dalszą część zawodów, strzelanie, przeprowadzono już normalnie, w dniu 19 marca, na strzelnicy 50 p. p.

Pierwszą nagrodę za najlepsze wyniki otrzymał strzelec Szablewski, oddział Demitrijanówka, przybyły do Kowla, odległego o 37 klm., od jego wsi na podwodach.

W poniedziałek rano odprawiona zo-

stała uroczysta Msza polowa przed gimnazjum państw. przy masowym udziale wojska, hufca szkolnego i kompanji strzeleckiej. Defiladę przyjął zastępujący k-dta garnizonu płk. szt. gen. Drapel w otoczeniu starosty Chodakowskiego, prezydenta miasta Drojanowskiego i przedstawicieli wszystkich instytucyj. Po defiladzie i odprowadzeniu chorągwi, kompanja strzelecka odmaszerowała do koszar 50 p. p., gdzie była skoszarowana.

O godz. 19-ej uroczysta kademią w sali kina „Expres“ zgromadziła olbrzymią ilość publiczności, której znaczna ilość, nie mogąc się dostać na salę, odešla z powrotem.

Przemówienie okolicznościowe, dokonane tak w treści jak i formie, wygłosił inspektor szkolny, Panek, dalszą część akademji wypełniły: chór 300 dzieci ze szkół powszechnych, deklamacje, śpiew solowy artysty Opery Warszawskiej i produkcje orkiestry wojskowej

W Horochowie na Wołyniu.

Z inicjatywy i staraniem Obwodu Związku Strzeleckiego zorganizowany został w Horochowie uroczysty obchód Imienin Pierwszego Marszałka Polski.

Już w niedzielę wieczorem zaczęły się zjeżdżać do Horochowa Oddziały Strzeleckie. Powitanie specjalnie dla strzelców i oddziałów W. F. odegrana sztuka „Wieżień Magdeburga“.

O godzinie 9-tej przez ulice Horochowa przeszedł capstrzyk oddziałów wojskowych z płonącymi pochodniami. Na wszystkich miejskich placach płonęły ogniska, ludność tłumnie wyległa — przylgła się z zaciekawieniem pięknemu widokowi — nastrój w mieście uroczysty.

W poniedziałek od rana Horochów miał wygląd świąteczny, przy każdym domu powiewały narodowe barwy. Na

instytucjach rządowych na tle dywanów i zieleni wywieszono portrety Marszałka.

O godz. 11-tej odprawiono nabożeństwo w kościele parafialnym, poczem nastąpiła defilada, w której wzięły udział Oddziały Strzeleckie, Policja, hufce szkolne i Ochotnicza Straż ogniowa.

W południe przedstawiciele Urzędów, Związków, Stowarzyszeń i t. p. udali się do Starostwa, aby na ręce Pana Starosty złożyć życzenia, oraz podpisy w pamiątkowym albumie dla Marszałka.

W imieniu Strzelczyń Obwodu Horochowskiego złożyły życzenia i podpisy ob. ob. Nowacka i Zahorska; w imieniu Obw. Strzeleckiego ob. Prezes I Ziemiański, oraz 5-ciu strzelców — delegatów Oddziałów Starostwa, Oszczowa, Podberezia, Zagaja i Kupowalec.

O godz. 14-tej urządzono ćwiczenia drużyny pokazowej 23 p. p. oraz zawody lekkoatletyczne i strzeleckie pod kierownictwem por. P. W. i W. F.

Wieczorem tradycyjną akademję rozpoczęło przemówienie Burmistrza i Kierownika Szkoły Powszechnej, Legionisty Mikulaszka. Następnie odegrana została odegrana przez miejscowe kółko miłośników sceny sztuka „Więzień Magdeburga“.

Sldra, pow. Sokolski.

Uroczystości miały się rozpocząć Mszą św. na intencję Marszałka, którą pragnął zakupić Zarząd oddziału, wobec jednak „naglego“ wyjazdu ks. proboszcza trzeba było z niej zrezygnować.

Po południu przybyła orkiestra z Jacowlan i w asyście tłumów publiczności ustawiła się na placu rynkowym.

O godz. 4 po poł. przed świetlicą strzelecką stanął oddział strzelecki, Straż Ogniowa oraz Hufiec Szkolny. Zabrakło tylko Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej,

było grono nauczycielskie, komendant posterunku Pol. Państw. p. Koszewski oraz miejscowy wójt p. Jacuński, będący jednocześnie przewodniczącym miejscowego Komitetu P. W. i W. F.

Wieczorem tłumy publiczności zapełniły salę szkolną, gdzie odbyła się ku czci Marszałka Piłsudskiego, uroczysta akademja, którą zagał prezes oddziału ob. Jelski. Przemawiali ob. Wiński i Treger, poczem strzelczynie i strzelcy wygłosili szereg okolicznościowych deklamacji.

W Grajewie.

Po nabożeństwie w kościele władze administracyjne i wojskowe dokonały przeglądu wojska i oddziałów p. w., poczem nastąpiła defilada, w której oprócz wymienionych oddziałów wzięła udział Młodzież Katolicka, Hufce Szkolne i Straż Pożarna.

Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego rozpoczęła się punktualnie o godz. 11-ej. Rozpoczął ją marsz Dąbrowskiego, odegrany przez orkiestrę wojskową, po którym słowo wstępne wypowiedział kpt. Rostalski, ofic. p. w. O życiu i czynach Marszałka wygłosił dłuższe przemówienie ob. Kretowicz, prezes obwodu i oddziału Grajewo, nagrodzony gromkimi oklaskami.

Deklamacje, wypowiedziane z odczuciem i swadą przypadły w udziale ob. Nowackiemu, członkowi zarządu obwodu. Akademję zakończyła, tak jak i rozpoczęła, orkiestra wojskowa 9 pułku strzelców konnych.

O godz. 13 m. 30 rozpoczęły się przygotowania do zawodów sportowych: marszu drużynowego na 10 kl., strzelania i biegu naprzelaj 3 kl. z karabinem.

Do marszu stanęło 5 drużyn, w tem 2 strzeleckie. Do mety w komplecie doszły trzy drużyny, a mianowicie 2 strze-

lec Kłos — 111 pkt.

W biegu naprzelaj: 1-szą nagrodę strażak Filipowicz, drugą strzelec Izbicki z Rydzewa i trzecią strzelec z Grajewa, Styczynski.

Ogółem na 9 nagród strzelcy otrzymali 6. Jak na miejscowe stosunki, gdzie na organizację strzelecką część społeczeństwa się boczy, a część boi się okazać swej sympatji, wyniki dla nas są spodziewane.

Jotes.

W Żórawce.

I tu inicjatywę uczczenia Imienia Komendanta wziął w swe ręce oddział Związku Strzeleckiego, w osobie p. o. kmtda ob. St. Dąbskiego, który zaprosił kilka osób do pomocy postaraj się, by wszystko poszło ładnie i składnie. Postanowiono cały obchód zorganizować w niedzielę, jako dzień wolny od pracy, by w święcie mogła wziąć gremjalny udział cała wieś.

W niedzielę od rana świetlica strzelecka przybrała odświętny wygląd. Udekorowano ją bowiem w barwy narodowe a przy świetlicy poprzez drogę wiodącą przez wieś, zawieszono płótno z napisem: „Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski! Niech żyje Twórca Armji i Wielki Budowniczy Polski! a po stronie drugiej: „Niech żyje zwycięski Wódz Narodu!“ Na środku płótna z jednej i drugiej strony umieszczone były portrety Marszałka, okolo- ne zielenią i chorągiewkami.

Punktualnie o godz. 15.30 środkiem drogi w stronę świetlicy podążyła grupa ludzi. To prelegent odbyć się mającej akademji, por. Gorkowski, przybyły wraz z gronem znajomych i uczni, którzy mają wykonać kilka utworów muzycznych. Przybywa też i ob. Ostrzycki, kmtd Straży Pożarnej Miłosna, ob. Piotrowski i kierowniczką szkoły, ob. Kwasiborska.

Świetlica zaczyna się wypełniać po brzegi i wkrótce już nie może pomieścić zebranych, którzy lokują się w sieni i podwórzu.

Akademję rozpoczął ob. Ostrzycki, przedstawiając zebranym znaczenie dnia, poczem odczyt o Marszałku Piłsudskim wygłosił prof. Gorkowski. Dalsza część programu objęła deklamację „Brygadier Piłsudski“ i wielu innych utworów legionowych, oraz produkcję na skrzypcach, mandolinach i gitarze.

Nastrój tego wieczora, nadzwyczaj serdeczny był wynikiem tego, iż na drugi dzień mieszkańcy wioski udali się gremjalnie do Sulejówka, przed dworek Komendanta, by być świadkami startu marszu Sulejówek — Belweder.

W Sompólnie.

W niedzielę 18 marca ludność Sompólna ze strzelcami na czele manifestowała swe uczucia dla Komendanta Piłsudskiego. W dzień odbyła się akademja, na której uwydatniono doniosłość dziejową czynów Komendanta, urozmaicając program śpiewami, deklamacją i muzyką.

Wieczorem strzeleckie kółko dramatyczne wystawiło „Więźnia Magdeburga“, który wywarł na obecnych wielkie wrażenie.

Nadto wysłano do ukochanego Solenizanta depezę z powinszowaniami.



Na szlaku milkną swary i jak widzimy sokoły mogą maszerować nogą w nogę ze strzelczyniami...

kłótnia nie przyjęła zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystościach. Przy dźwiękach orkiestry, pod batutą nauczyciela kapelmistrza Anczyłowskiego, oddziały ruszyły na rynek. Tu komendant III kompanji ob. Treger zdał raport komendantowi II Baonu ob. Żatkowi, poczem, po wznesieniu okrzyków na cześć Wodza i odegraniu hymnu, oddziały wyruszyły na defiladę przed miejscowymi władzami strzeleckimi. Na defiladę przy-

lekcie i 1 związku młodzieży katolickiej. Hufiec szkolny przyszedł zdekompletowany. Ze straży przyszedł tylko 1 Strażak.

Nagrodę 1-szą otrzymała drużyna strzelecka z Rudy, drugą drużyna strzelecka z Ciemnoszyj i trzecią młodzież katolicka. Czas osiągnięto 56, 58 i 62 minut.

W strzelaniu 1-szą nagrodę otrzymał strzelec, Gadziennik — 125 pkt., drugą strażak Zalewski 122 pkt. i trzecią strze-

W Wankowie.

W niedzielę, 18 marca tutejszy oddział Związku Strzeleckiego zorganizował uroczysty wieczór ku czci Marszałka Piłsudskiego, przy nader licznych udziałach mieszkańców Wańkowa, bez względu na stanowisko społeczne i wyznanie.

Wieczór rozpoczęło przemówienie ob. Juna, składające hołd Dostojnemu Solenizantowi, uzupełnione odpowiednimi deklamacjami kolejno występujących strzelczyń i strzelców. Na zakończenie brać strzelecka odegrała pięknie dramat Bakali „Więzień Magdeburga“, zbierając zań zasłużone oklaski.

W dniu 19-go wieczorem, po zbiórce oddziału ćwiczącego przemówienie do strzelców wygłosił kompanijny ob. Stefański, poczem szereg pieśni legionowych zakończył skromny, lecz miłością dla Komendanta nacechowany obchód w małym, górskim zakątku.

Ostrów Mazowiecka.

W długiej falandze nazw miejscowości, które uczciły dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego, zapisała się również siedziba Szkoły Podchorążych, Ostrów Mazowiecka.

W niedzielę 18 marca sala miejska zapełniła się szczerze tłumem publiczności, która przybyła na akademię imieninową na czele z reprezentantami władz administracyjnych i wojskowych, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić starostę Zarzyckiego i komendanta Szkoły Podchorążych płk. Chilewskiego.

Słowo wstępne pięknie z mocą wygłosił mjr. Dobrodzicki, poczem zespół szkoły podchorążych odegrał „Więzień z Magdeburga“.

Na część koncertową złożyły się deklamacje uczennic i uczniów miejscowego gimnazjum oraz wychowanków Szkoły Podchorążych, a także ich kwartet.

Ob. kpt. rez. Bąkowski zaimprovizował własny wiersz na cześć Marszałka.

Organizacja akademii spoczywała w rękach prof. Rytyla.

19 marca odbyła się defilada wojska i strzelców.

W Starachowicach.

Staraniem miejscowego oddziału strzeleckiego i komitetu obywatelskiego zorganizowano 18 marca uroczysty obchód Imieninowy.

Strzelcy i członkowie innych organizacji p. w. brali udział w biegu sztafetowym do Warszawy, to też capstrzyk

został zorganizowany w sposób odmienny, niż to się zwykle czyni. A mianowicie o godz. 7 wieczorem orkiestra straży pożarnej objechała powoli samochodem kolumnę urzędniczą i robotniczą, grając pieśni strzeleckie i legionowe.

Koło dramatyczne oddziału strzeleckiego zorganizowało o 8 wieczorem w sali ochrony fabrycznej przedstawienie „Więzień Magdeburga“ Bakala pod reżyserją strzelca ob. Kiełka i kierownictwem ob. Stefańskiego. Artyści wywiązali się dobrze z zadania i odegrali sztukę z wyczuciem jej ideowego podłoża. Przedstawienie poprzedziło przemówienie inż. Piłarskiego, który w barwny sposób scharakteryzował życie i czyny Pierwszego Marszałka Polski.

Połowę dochodu z akademii przeznaczono na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego.

W Kozienicach.

Zebranie organizacyjne, urządzone na tydzień przed Imieninami Marszałka, wybrało ścisły Komitet w osobach ob. ob. Zagoździńskiego — przewodniczący, Studzińskiego, Pakozińskiego, Osieckiego i Ambroziewicza. Komitet zorganizowanie obchodu powierzył inicjatorom — Związkowi Strzeleckiemu.

W niedzielę, o godz. 10-ej rano ks. Chlebny, prefekt szkoły powszechnej, odprawił w kościele po-garnizonowym, pełnym pamiątek legionowych, Mszę św., podczas której miejscowy zespół śpiewaczy „Lutnia“ wykonał uroczyste pienia.

Po nabożeństwie, dzieci szkół powszechnych udały się na specjalnie dla nich urządzonej akademii, na której przemówienie wygłosił nauczyciel szkoły powszechnej p. Dutkowski. W tym czasie miejscowe gimnazjum urządziło bez uprzedniego zawiadomienia Komitetu akademię, usuwając się tem samem od wspólnego obchodu.

Akademja dla starszego społeczeństwa Kozienic zaczęła się o godz. 8 i pół wieczorem, w pięknie udekorowanej sali remizy Straży Ogniowej.

Na bogaty i urozmaicony program złożyły się śpiewy chóru szkoły powszechnej, przemówienie ref. kul. ośw. ob. Penke, deklamacje p. Pakosińskiej i ob. Szczepaniaka, popisy orkiestry mandolinistów Oddziału Kozienice; II i III akt dramatu „Więzień Magdeburga“.

Publiczności dużo, jednak t. zw. inteligencja pracująca zbrojotowała akademię. Z władz brakowało przedstawiciela miejscowego gimnazjum.

Strzelcy na Olimpiadę do dn. 2 Kwietnia złożyli:

Zebrane przez oddział Borysław Tustanowice:

Ob. Barszcz	3.00
„ Gorgoń	2.50
„ Klesny	2.00
„ Michalak	2.00
„ Barwiński	1.05
„ Szternal	1.00
„ Frużyński	1.10
„ Patko	1.00
„ Domoradzki	1.00
„ Piwowarczyk Ad.	1.00
„ Gawron	1.00
„ Pletenicki	0.60
„ Błaż	0.50
„ Słach	0.50
„ Turosz	0.50
„ Magierski	0.50
„ Hoffman	0.50
„ Piwawarczyk St.	0.50
„ Nowacki	0.50
„ Czajkowski	0.20
„ Kardasz	0.05

Zebrane w Dziale Rozrywek:

Ob. Babiarz, Przemyśl	0.05
„ Piwowarczyk, Borysław	0.25
„ Terlecki, Pozumień	0.05
„ Buczyński, Falenica	0.10

21.45

Łącznie z poprzednio zebranymi 435.19

Razem 456 zł. 64 gr.

Na łódź podwodną Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Połowa dochodu z Akademii ku czci Marszałka, urządzonej w dniu 18 marca, przez oddział Związku Strzeleckiego Starachowice — 19 zł. 69 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Sokołowski, Przemyśl. Za nadesłane sprawozdania „Bieg naprzelaj w Przemyślu“ i „Okręgowy żeński kurs instruktorski w Przemyślu“ bardzo dziękujemy, ale umieścić ich już nie możemy. O biegu pisaliśmy już bowiem w Nr. 12-tym, a o kursie instruktorskim — w Nr. 11-ym i 8-ym. Na przyszłość prosimy o bardziej aktualne wiadomości.

„Obywatel“ w Sidrze. Niestety, nie możemy zamieścić Waszej korespondencji w całości, gdyż obchody imieninowe odbywały się we wszystkich oddziałach strzeleckich, których jest kilka tysięcy. Z konieczności musimy więc nadesłane materiały streszczać. Prosimy o dalszą współpracę w formie korespondencji na 40 — 50 wierszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TELEFON REDAKCJI 157-61.

Administracja otwarta: od godziny 10-ej do 15-ej. tel. Adm. 315-46. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 groszy, zagranicą o 50% drożej. — Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., ½ strony 480 zł., ⅓ strony 340 zł., ¼ strony 260 zł.

Za tekstem: cała strona 600 zł., ½ strony 360 zł., ⅓ strony 250 zł., ¼ strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ.

Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI.

Zakłady Graf. Prac. Druk. Sp. z o. o. Warszawa, Nowy-Świat 54. Tel.: 242-40, 15-56.